
niedziela, 28.04.2024

5. Niedziela Wielkanocna - czyli słów kilka.....

Praca w winnicy wymaga dużego skupienia i zaangażowania – mówił właściciel do młodego pracownika – skupienia, bo każdemu krzewowi i każdej latorośli trzeba się uważnie przyjrzeć i zobaczyć, czy będą z nich owoce, czy też nie. Później te, które owocują, należy dodatkowo pielęgnować, żeby owoce były jak najliczniejsze. A te, które nie owocują – w odpowiednim czasie zebrać i spalić. – Ile to wszystko potrwa, pół roku, rok? – zapytał pracownik. – Rok, a może dłużej – odparł właściciel – ale nie ty będziesz o tym decydował.

Jedną z trudniejszych rzeczy, z których przychodzi nam zrezygnować, jest możliwość decydowania o tym, co ma być, kiedy i w jaki sposób. Często te trzy elementy mogą być przedstawiane Bogu jako plan na nasze życie, który On musi – punkt po punkcie – zrealizować. Przez doświadczenie modlitwy i zmagania się z Bogiem dociera do nas raz po raz, że Bóg spełnia nasze prośby nie tylko w sposób, jaki On uważa za dobry, ale też w czasie, który Jemu wydaje się najlepszy.

Wyzwania rzucone naszej cierpliwości i umiejętności czekania są chyba jednymi z trudniejszych, ale też i jednymi z najbardziej owocnych dla naszej wiary i zaufania Bogu. Jezus skrótowo opisuje procesy uprawy winogron, które ze swej natury trwają dłużej. Natury stworzonej przez Boga – dodajmy. Tak jakby Bóg, stwarzając świat, od razu założył, że potrzeba czasu, by zobaczyć owoce swojej pracy i swoich starań. A niektóre owoce naszego poświęcenia będziemy oglądać z perspektywy wieczności.

Wyzwanie rzucone cierpliwości ma nas nie tyle wyćwiczyć w zdolności czekania, ile w wierze, że gdy my czekamy na owocowanie, Jezus działa – oczyszcza, wszczepia, pielęgnuje. Gdyby w przyrodzie wszystko owocowało dokładnie w tym samym czasie, nie moglibyśmy z wszystkiego skorzystać ani cieszyć się mnogością, jaka jest w świecie.

Podobnie i w życiu wiarą – czekamy na naszą kolej owocowania, cierpliwie – bo Miłość cierpliwa jest.